

## Traktat Brata Dawida z Augsburga o waldensach

Autor tekstu: tłum. A.M. Bryszkowski

### De inquisitione haereticorum

Tutaj rozpoczyna się traktat brata Dawida na temat postępowania inkwizycyjnego wobec heretyków. [\[48\]](#)

#### Rozdział I.

Wiara katolicka jest podstawą wszelakiego dobra, bez której Dobra Najwyższego osiągnąć nie jesteśmy w stanie. Albowiem jak długo nie jest danym oglądanie tego Dobra takim, jakim ono jest, wypada nam go strzec poprzez wiarę, aż przez nią oczyszczeni zasłużymy sobie, by je oglądać z odsłoniętą twarzą. Ponieważ teraz jest tylko czas zdobywania zasług, w przyszłości zaś będzie czas nagrody za uzyskane zasługi, ci, którzy nie staraliby się, by być zdolnymi do osiągnięcia Najwyższego Dobra, w przyszłości pozbawieni zostaną Wiecznego Szczęścia, a za pogardzenie takim Dobrem, którego darmo im ofiarowanego przyjąć lub strzec nie chcieli, skazani zostaną na wieczne męki. „Widzimy, iż nie mogli wejść do Jego spokoju z powodu niedowiarstwa (List do Hebrajczyków, III, 9).”

Tę oto wiarę heretycy starają się podważyć, usiłując fałszem (*swoich doktryn*) skazić jej czystość.

#### Rozdział II. Kogo należy nazywać heretykiem.

Heretykami nazywa się tych, którzy poprzez chrzest przyjęli wiarę (katolicką), a pod wpływem przewrotnych poglądów odrzucili ją (*później*). Ci bowiem, którzy nigdy ani chrztu ani wiary katolickiej nie przyjęli, nazywają się albo poganami albo Żydami. Mówi się jednak, że i wśród Żydów występują heretycy, którzy poprzez wypaczone interpretacje zniekształcają znaczenie Starego Testamentu.

Ponieważ stare herezje takie jak arianie, pelagianie, manichejczycy oraz inni, którzy jawnie zwalczali wiarę (*katolicką*), unicestwione zostały dzięki mądrości świętych, (*w ich miejsce*) powstały nowe (*herezje*), które w ukryciu pełzając, prostaczkom jeszcze bardziej szkodliwy jad błędu potajemnie wlewają; i stąd też niebezpieczniejszym jest zło ukryte, gdyż nie można się go ustrzec ani zastosować (odpowiedniego) lekarstwa, a niżeli jawne, którego można by się ustrzec lub je uleczyć. Takie bowiem fortele przygotowuje teraz diabeł, by móc w sposób ukryty szkodzić potem, kiedy już wcześniej przegrał on swoje otwarte wojny. Waż bowiem podstępem uwiódł naszych prarodziców.

Wydaje się, iż wśród współczesnych heretyków najbardziej szkodliwymi w naszym kraju są ci, którzy nazywają się ubogimi z Lyonu; siła ich opiera się głównie na ukrytej hipokryzji oraz szczytleniu się fałszywą wiedzą; oni zaś tak nauczyli się ukrywać, iż będąc dość licznymi w danym miejscu i działając na szkodę (*wiary katolickiej*) są niezauważalni przez naszych (uczonych) w sprawach wiary. [\[49\]](#)

Wydaje się przeto bardzo pożytecznym napisanie kilku słów na temat ich sekty ku przestrodze wiernych oraz dla pouczenia gorliwych obrońców wiary, by potrafili oni ostrzec prostaczków i przeciwdziałać fortelom heretyków, ponieważ wtedy trudniej będzie (owej sekcje) działać na szkodę osoby poinformowanej. [\[50\]](#)

#### Rozdział III. Podział traktatu.

Dzieło to dla łatwiejszego i pełniejszego zrozumienia podzielone zostanie na trzy główne części. W pierwszej części opisane zostanie powstanie tej sekty oraz jej sprzeczne z wiarą (*katolicką*) poglądy, a także ich nawyki, obyczaje oraz działanie. W części drugiej opisana zostanie metoda, jaką należy stosować w czasie prowadzonego przeciwko nim śledztwa, przesłuchiwanie ich oraz postępowania sądowego. W trzeciej części przedstawione zostaną statuty Stolicy Apostolskiej oraz ustawy świeckie wydane przeciwko nim oraz ich zwolennikom, a także wyciągi z postępowania inkwizycyjnego przeciwko heretykom ustanowionego przez Stolicę Apostolską. [\[51\]](#)

## Rozdział IV. O powstaniu sekty ubogich z Lyonu.

Mówi się, że sekta ta, która nazywa się Pover de Leon [52] albo „ubodzy z Lyonu”, miała taki oto początek. Relację tę usłyszałem od wielu osób, również od tych wyznawców owej sekty, którzy w czasie, kiedy ich przesłuchiwałem, sprawiali na mnie wrażenie, iż powrócili do wiary katolickiej.

W Lyonie mianowicie byli pewni prości ludzie świeccy, którzy natchnieni pewną ideą [53] oraz stawiając się wyżej od innych twierdzili, iż żyją oni całkowicie wedle nauk Ewangelii, oraz iż doskonale ją co do litery zachowują, domagając się (przy tym), by papież Innocenty zatwierdził im oraz ich naśladowcom ten sposób życia; (a było to wtedy,) kiedy jeszcze uznawali oni, iż spoczywa na nim (i.e. *papieżu*) prymat władzy apostołskiej.

Potem zaś zaczęli oni z własnej inicjatywy oraz pod wpływem pychy przejmować urząd głoszenia kazań, by w sposób pełniejszy pokazać, iż są uczniami Chrystusa i następcami apostołów, mówiąc, że Chrystus polecił swoim uczniom głosić Ewangelię; a ponieważ postanowili oni objaśniać słowa Ewangelii zgodnie z właściwym znaczeniem, i widząc, iż nikt inny wiernie (*iuxta literam / klasyczne:litteram*) nie przestrzega Ewangelii (oni zaś głosili, iż to zamierzają czynić), powiedzieli zatem, iż oni jedyni są prawdziwymi naśladowcami Chrystusa.

Kiedy jednak Kościół zauważył, iż oni przywłaszczają sobie urząd kaznodziejski, który nie został im powierzony, ponieważ byli oni laikami oraz nieuczonymi prostakami [54], zabronił im (*tego czynić*), co było też jego obowiązkiem, a tych, co nie chcieli posłuchać, ekskomunikował.

Oni zaś zlekceważyli w tym względzie klucze Kościoła [55], mówiąc, iż duchowni czynią to z zazdrości, ponieważ widzą, iż oni (i.e. „ubodzy z Lyonu”) są lepsi, lepiej nauczają i mają z tego powodu większe poważanie u ludzi; ponieważ (*jak oni uważali*) za dobry i doskonały uczynek nikt nie powinien ani nie może być ekskomunikowanym, a uczynkiem tym jest nauczanie wiary katolickiej i głoszenie nauki Chrystusowej, wbrew Jego nauce nikt w żadnej mierze nie powinien okazywać posłuszeństwa człowiekowi, który zabrania czynienia tak wielkiego dobra. Uważali oni również, iż ta ekskomunika jest dla nich wiecznym błogosławieństwem, chlubiąc się przy tym, iż są oni następcami apostołów, ponieważ jak tamci ze względu na głoszenie Ewangelii, po wykluczeniu ich z synagogi przez uczonych w piśmie oraz faryzeuszów, poddani zostali ich kłótwie i prześladowaniu; tak też oni ze strony duchowieństwa znoszą podobne szykany. [56]

W ten oto sposób owe pełne pychy poczucie ukrytej świętości oraz nadzyczajności, wartości szczególnie przez nich pożądanym [57], doprowadziło do zaślepienia wypływającego z heretyckiego wypaczenia, ponieważ ewangeliczna doskonałość uczy bardziej tego, by słuchać pokornie uczonych i zwierzchników kościelnych niż tego, by pod wpływem pychy płynącej z poczucia wybrania odcinać się od katolickiej jedności.

## Rozdział V. O błędach doktrynalnych ubogich z Lyonu.

Pierwszą ich herezją było lekceważenie władzy kościelnej. Przez to popadli oni w moc szatana oraz zostali przez niego wepchnięci w niezliczone błędy, wymieszali oni także błędne poglądy starożytnych heretyków ze swoimi własnymi wymysłami, ponieważ po wyrzuceniu ich z Kościoła katolickiego zaczęli oni głosić, iż tylko oni są Kościołem Chrystusowym oraz uczniami Chrystusa. Mówią oni również, iż są następcami apostołów oraz posiadają apostołską władzę i klucze wiązania oraz rozwiązywania. Powiadają oni także, iż Kościół rzymski jest Babilonem-Nierządnicą, a wszyscy, którzy go słuchają, są potępieni.

Mówią też, iż wszyscy święci i wierni od czasu świętego Sylwestra papieża zostali potępieni. Powiadają także, iż żadne cuda, które mają miejsce w Kościele, nie są prawdziwe, ponieważ żaden z nich nigdy nie dokonał cudu. Ich też zdaniem zarządzeń kościelnych wydanych po wniebowstąpieniu Chrystusa nie należy przestrzegać, oraz że nie mają żadnej wartości.

Całkowicie lekceważą oni święta, posty świąteczne, hierarchie błogosławieństw [58] i temu podobne. Przeciwno wszystkiemu temu bluźnią i mówią, iż zostało to ustanowione przez duchownych z powodu chciwości, by mogli oni (i.e. *duchowni*) czerpać z tego dochód oraz żądać z tej okazji od osób od nich zależnych pieniądze i daniny. Powiadają oni, iż człowiek dopiero wtedy jest naprawdę ochrzczony, kiedy zostaje wprowadzony do ich herezji. Niektórzy spośród nich również mówią, iż chrzest nie ma żadnego znaczenia dla dzieci, ponieważ nie są one jeszcze w stanie rzeczywiście wierzyć.

Odrzucają oni sakrament bierzmowania, lecz ich nauczyciele zamiast niego nakładają ręce na swoich uczniów. Powiadają oni, iż biskupi, księża oraz zakonnicy są uczonymi w piśmie oraz faryzeuszami, prześladowcami apostołów.

Nie wierzą oni, iż (w czasie mszy) następuje przemiana w Ciało i Krew Chrystusa, lecz (mówią), iż jest to tylko chleb błogosławiony, podobnie jak w przypadku powiedzenia: „Chrystus był zaś skałą”; i temu podobne. Jedni zaś twierdzą, iż mogą tego dokonać tylko dobrzy ludzie, inni znów, iż wszyscy, którzy znają słowa konsekracji. Obrzęd ten sprawują w czasie swoich spotkań, wygłaszając przy swoim stole słowa Ewangelii oraz udzielając sobie wzajemnie komunii jak na uczcie Chrystusa.

Głoszą oni, iż duchowny, który jest grzesznikiem, nie może nikogo innego wiązać i uwalniać same będąc w stanie grzechu, a także to, iż każdy świecki będący dobrym człowiekiem i znający się na tym może udzielać rozgrzeszenia i nakładać pokutę.

Odrzucają oni również ostatecznie namaszczenie oraz (mówią), iż olej poświęcony i krzyżmo (chrisma) nie są niczym lepszym niż zwykły olej.

Odrzucają oni wszystkie święcenia, mówiąc przy tym, iż są one bardziej przekleństwem niż sakramentem.

Mówią też oni, iż małżeństwo jest zaprzysiężonym cudzołóstwem, chyba że (małżonkowie) zachowują wstrzeźliwość. Powiadają oni, iż jakiegokolwiek grzeszne przyjemności są bardziej dozwolone niż związek małżeński. Chwalą oni powściągliwość, lecz w przypadku narastającego pożądania pozwalają na jego zaspokojenie w jakiegokolwiek rozpustny sposób, powołując się przy tym na słowa apostołskie (1.Kor., VII, 9): „Lepiej jest zawrzeć związek małżeński niż płonąć”; ponieważ lepiej jest zaspokoić pożądanie przez jakiegokolwiek rozpustny czyn niż płonąć w głębi serca. Lecz sprawy te trzymają w wielkiej tajemnicy, aby nie tracić swojej dobrej opinii. [59]

Jeżeli zaś jakakolwiek uczciwa niewiasta uważana za czystą urodziłaby dziecko, wysyłają je oni na wychowanie do innego miejsca, by nie zostało to odkryte.

Nauczają oni również, iż każda przysięga, nawet ta dotycząca prawdy, jest niedozwolona oraz stanowi grzech śmiertelny. Udzielają oni jednak rozgrzeszenia, jeżeli ktoś złożyłby przysięgę, by uniknąć śmierci fizycznej, nie zdradzić innych lub nie ujawnić tajemnic związanych z ich zakłamaną nauką. Powiadają oni również, iż zdradzenie heretyka jest niewybaczalnym przestępstwem oraz grzechem przeciwko Duchowi św.

Mówią oni, iż sąd świecki nie ma prawa skazywać na śmierć złoczyńców. Niektórzy spośród nich pod wpływem jakiegoś zabobonu głoszą, iż także nie wolno zabijać zwierząt oraz nierozumnych stworzeń takich jak ryby, owce i im podobne. Kiedy jednak chcą je zjeść, wieszają je nad ogniem w dymie, by umarły same przez siebie. Także pchły i zwierzęta tego rodzaju wytrząsają oni nad ogniem lub ubranie swoje wkładają do gorącej wody, wtedy też mówią, iż nie mieli zamiaru ich zabić, lecz iż umarły one same przez siebie. W podobny sposób kierują się oni zakłamanym sumieniem również w sprawowaniu innych obrzędów, ponieważ porzucając prawdę oszukują się oni fałszywym wyobrażeniami, co zresztą można w tym przypadku zauważyć.

Mówią też oni, iż nie ma czyśćca, wszyscy zaś umierający natychmiast przechodzą do nieba lub piekła. Twierdzą oni przeto, iż modlitwy wstawiennicze zanoszone przez Kościół nie pomagają zmarłym, ponieważ osoby przebywające w niebie niczego nie potrzebują, osobom zaś będącym w piekle w żaden sposób dopomóc nie można. Głoszą oni zatem, iż ofiary dokonywane w intencji zmarłych pomagają duchownym, którzy jedzą, nie duszom, które z tego nie korzystają.

Twierdzą oni również, iż święci w niebie nie słyszą modlitw wiernych ani nie zwracają uwagi na objawy czci, które im okazujemy, twierdząc przy tym, iż ponieważ ciała świętych tutaj leżą a dusze ich są tak odległe od nas w niebie, nie mogą oni naszych modlitw ani usłyszeć ani zauważyć. Głoszą oni także, iż święci nie modlą się za nas, przeto my nie powinniśmy ich prosić o wstawiennictwo, ponieważ pogrążeni w niebiańskiej radości nie mogą zwracać na nas uwagi ani troszczyć się o coś innego; stąd też wyśmiewają oni uroczystości, które organizujemy na cześć świętych, oraz inne objawy czci, które im okazujemy.

W dni świąteczne, kiedy (tylko) bezpiecznie mogą, pracują, dowodząc, iż ponieważ praca jest dobrym uczynkiem, nie jest zatem złą rzeczą czynić dobro w dzień świąteczny. W czasie Wielkiego Postu oraz w inne posty kościelne nie poszczą, lecz jedzą mięso wtedy, kiedy mogą sobie na to pozwolić, mówiąc, iż Pan Bóg nie cieszy się z umartwień swoich przyjaciół, ponieważ jest w stanie zbawić ich bez tego.

Niektórzy zaś heretycy bardzo się umartwiają postami, czuwaniem oraz innymi tego rodzaju praktykami, ponieważ bez nich nie byłoby w stanie uzyskać u ludzi prostych sławy płynącej ze świętości ani zwodzić ich swoim oszukańczym udawaniem.

Nie wykorzystują oni Starego Testamentu jako źródła wiary, lecz tylko uczą się z niego tego, czym mogliby nas atakować lub się bronić, mówiąc, iż po nadejściu Ewangelii wszystkie dawne księgi

straciły ważność. Podobnie też ( *traktują*) słowa św. Augustyna, Hieronima, Grzegorza, Ambrożego, Jana Chryzostoma, Izydora, oraz czerpią okrojone wypowiedzi z ich ksiąg, aby wspierać nimi swoje zmyślane poglądy albo odpierać nasze zarzuty, albo też by łatwiej móc zwodzić osoby proste, ubarwiając pięknymi powiedzeniami świętych swoją bluźnierczą doktrynę. Milczeniem zaś pomijają te opinie świętych, co do których uważają, iż są im one przeciwne oraz przez które ich błędna doktryna jest obalana.

Osoby zaś zdolne wśród swoich zwolenników uczą oni recytowania w języku ludowym słów Ewangelii oraz powiedzeń apostołów i innych świętych tak, by potrafili nauczać innych oraz zdobywać wiernych, i by umieli bronić swoją sektę pięknymi słowami świętych tak, aby się wydawało, iż zbawiennym jest to, do czego oni nakłaniają. I tak oto poprzez słodkie przemówienia i błogosławieństwa uwodzą oni serca niewinnych.

## Rozdział VI. O tym, że kobiety należące do nich również uczą.

Nie tylko zaś mężczyźni, lecz także kobiety należące do nich uczą, ponieważ kobietom łatwiej przychodzi heretyckie deprawowanie innych kobiet; by potem także dzięki ich pomocy mogły pozyskać mężczyzn dla swojej doktryny tak, jak wąż dzięki Ewie zwiabił Adama.

## Rozdział VII. O tym, że w ich sekcie występują dwie grupy wyznawców, oraz o tym, kim są „doskonali”.

W sekcie ich występują zaś dwie grupy wyznawców. Jedni spośród nich nazywają się „doskonałymi” (*perfecti*) i oni też nazywają się „*ubogimi z Lyonu*”; nie wszyscy są jednak przyjmowani do tej grupy, lecz najpierw są dlatego pouczani, by sami potem potrafili innych nauczać.

Oni (i.e. „doskonali”) powiadają, iż nic nie posiadają, ani domów, ani majątków, ani żadnych mieszkań, ani małżonek, o ile je przedtem posiadali, opuszczają je potem. Oni też mówią, iż są następcami apostołów, oraz że są nauczycielami i spowiednikami innych (po łac.: *confessores aliorum*); wędrują też oni po świecie odwiedzając swoich uczniów oraz utwierdzają ich w błędzie. „Uczniowie” dostarczają im niezbędne rzeczy i dokądkolwiek (*owi „doskonali”*) się udają, („*uczniowie*”) na wzajem powiadają się o ich przybyciu, licznie przybywają na spotkania z nimi w ukrytych miejscach, by ich słuchać i widzieć, a także wysyłają im najlepsze jedzenie oraz napoje, wzywają oni także (*innych*) „uczniów” do zbierania pieniędzy na utrzymanie owych „ubogich” i swoich „nauczycieli” oraz „uczniów”, którzy sami nic własnego nie posiadają; lub czynią to również dla zwabienia tych, których chciwość pieniędzy przyciąga do owej sekty.

## Rozdział VIII. O ich ubiorze.

Owi nocni wędrowcy (po łac. *circatores*) noszą rozmaite rodzaje ubrań po to, by nie zostali rozpoznani; a kiedy zdarza im się przechodzić z domu do domu, niosą na głowie jakiś ładunek słomy lub naczynie, a także chodzą po zapadnięciu ciemności, aby ktoś nie odkrył, co oni czynią.

## Rozdział IX. O miejscach ich pobytu.

Mają też swoje siedziby tam, gdzie odbywają swoje nauki albo organizują swoje spotkania, a miejsca te są dla innych niedostępne, jak na przykład podziemne jaskinie lub miejsca skądinąd wydzielone, co też ma ich ustrzec przed zdemaskowaniem.

## Rozdział X. O tym, kiedy się spotykają.

W spotkaniach tego rodzaju uczestniczą oni przeważnie porą nocną, podczas kiedy inni śpią, by swobodnie móc sprawować owe bezbożne obrzędy. Nie dałbym jednak wiary pogłoskom o tej sekcie, iż całują oni tam koty lub żaby, albo iż widzą tam diabła, lub też po zgaszeniu świateł oddają się wzajemnej rozpuście; niczego podobnego nie dowiedziałem się od wiarygodnych świadków.

## Rozdział XI. O oddawaniu czci Lucyferowi. [ 60 ]

Do doktryny innej sekty należy oddawanie czci Lucyferowi oraz oczekiwanie na jego powrót w chwale. O ile zaś wierzą oni w rzeczy bardziej nedorzeczne i czynią to, co jest bardziej odrażającym, o tyle łatwiej można się przed nimi ustrzec, a także sama nikczemność mówi, iż należy się ich wystrzegać, ponieważ zło otwarte mniej szkodzi.

Sekta zaś ubogich z Lyonu i jej podobne o tyle są niebezpieczniejsze, o ile ukrywają się one pod pozorem świętości. Jak bowiem mała głupio naśladuje czynności człowieka, tak i oni uważają siebie za następców apostołów oraz pierwszych świętych przez to, że powierzchownie naśladują pewne zewnętrzne cechy owych świętych jak na przykład to, iż apostołowie dokonywali w Kościele zbiórki pieniędzy na rzecz ubogich, oraz ponieważ nie było jeszcze wtedy zbudowanych świątyń, nauczali lub sprawowali sakramenty w domach wiernych, a także to, iż wysyłali do różnych prowincji uczniów, zakładali oni lub umacniali Kościoły lokalne.

Tak też owi hipokryci nadają sobie również nazwy. Nie nazywają się bowiem tym, czy (naprawdę) są, czyli heretykami, lecz nadają sobie imię prawdziwych chrześcijan, przyjaciół Boga, ubogich Boga oraz podobne temu nazwy. Inni zaś wierzą heretykom, trzymają się mocno ich nauk i uważają ich za dobrych ludzi i należąc do sekty odcinają się od jedności z Kościołem. Ci są ich zwolennikami, udzielają im gościny oraz obrońcami na miarę swoich możliwości, którzy wspierają ich swoim majątkiem oraz uczą się od nich słów Ewangelii i apostołów, a jeżeli niektórzy spośród nich dokonali wystarczającego postępu w błędnej nauce — o ile proszą — są przyjmowani przez nauczycieli, jak wyżej powiedziano.

## Rozdział XII. O ich zwyczajach.

Przez swoje zwyczaje sprawiają oni wrażenie skromnych, w sercu są oni jednak bardzo wyniośli, lekceważąc wszystkich innych z wyjątkiem siebie.

## Rozdział XIII. O ich chlubieniu się wiedzą i świętością.

Cała ich chluba bierze swój początek z faktu, iż im samym wydaje się, że wiedzą więcej niż inni, ponieważ potrafią w języku ludowym cytować z pamięci niektóre słowa wzięte z Ewangelii lub listów apostoelskich. Przez to też stawiają się wyżej nie tylko od naszych laików, lecz także od naszych uczonych; o głupi i nierozumni oni, ponieważ często chłopiec mający dwanaście lat, uczęszczający do naszej szkoły, potrafi sto razy więcej niż heretycki nauczyciel mający sześćdziesiąt lat; ponieważ ten ostatni potrafi tylko to, czego nauczył się na pamięć, ów pierwszy zaś dzięki znajomości gramatyki potrafi przeczytać po łacinie tysiące książek oraz w dowolny sposób analizować ich pierwotne.

Pysznią się oni również szczególnym charakterem swojej świętości, przez co zwyczajem owego faryzeusza uważają się za jedynych sprawiedliwych, innych zaś w porównaniu ze sobą samymi lekceważą; głupi i ślepi nie wiedzą, że jakkolwiek wysoko by się stawiali, takich jak oni jest u nas nieskończenie wiele, i to jeszcze znakomitszych, ponieważ nie są splamieni fałszem; zaś u heretyków wszystko jest hipokryzją zabarwioną błędem.

## Rozdział XIV. O dwuznacznym charakterze ich wypowiedzi.

Uczą zaś oni posługiwanie się zwrotami zawierającymi ukryty sens tak, by mówić kłamstwo zamiast prawdy, tak, aby pokrętnie odpowiadać na nie zadane pytanie, by w ten sposób sprytnie wprowadzać słuchaczy w błąd, kiedy obawialiby się, iż poprzez wyznanie prawdy udowodniono bym im ich błędne poglądy.

Stosując tę technikę maskowania się uczęszczają oni z nami do kościołów, uczestniczą w obrzędach religijnych, uczestniczą w nabożeństwach, przyjmują sakramenty, spowiadają się księżom, zachowują posty kościelne oraz święta, przyjmują błogosławieństwo od duchownych z pochyloną głową, chociaż jednak te i wszystkie inne im podobne artykuły nauki Kościoła wyśmiewają i uważają za pozbawione związku z religią oraz szkodliwe; postępują oni niczym wilk, który kiedyś nałożył na siebie owczą skórę, by nie zostać rozpoznany przez owce.

## Rozdział XV. O wysiłku wkładanym w wypaczanie innych (i.e. w sprowadzanie innych na drogę herezji — tłumacz).

Dokładają oni wszelkiego starania, by przyciągnąć do swojej błędnej doktryny licznych zwolenników. Uczą oni małe dziewczynki słów wziętych z Ewangelii oraz listów apostoelskich, by od dzieciństwa przyzwyczajają się do wyznawania błędu. Cokolwiek by zaś nauczyli się z tego, starają się za wszelką cenę przekazać innym, gdziekolwiek tylko napotykają takich, którzy pragnęliby się w spokoju temu przysłuchiwać.

Mają oni również zwyczaj nawiązywać rozmowy z ludźmi prostymi i nieuczonymi, zwłaszcza zaś z tymi, którzy nie napotkali jeszcze z Braci Mniejszych i Braci Kaznodziei (i.e. *franciszkanów* oraz *Racjonalista*).pl

*dominikanów*) lub innych gorliwych obrońców wiary. Działają oni także w miejscach, do których owi (*franciszkanie, dominikanie i inni gorliwi obrońcy wiary*) nie docierają, oni zaś (i.e. *heretycy*) poprzez naśladowanie postaw charakterystycznych dla świętości zdobywają tam dla siebie umysły owych ludzi.

## Rozdział XVI. O sposobie nawiązywania dyskusji.

Zwolenników zdobywają oni zatem pochlebnymi słowami jak na przykład: „O dobra kobieto, wydajesz mi się do tego zdolna, byś stała się w krótkim czasie wielką przed obliczem Boga, jeżeli znalazłby się ktoś, kto by pokazał ci drogę prawdy; ponieważ wtedy szybko także byś poznała tajemnice niebieskie ukryte przed wszystkimi uczonymi, zobaczyłabyś także Boga i usłyszałabyś Jego mowę, otrzymałabyś od Niego wszystko, o co byś poprosiła, a także stałabyś się równą aniołom i największą świętą w niebie.”

## Rozdział XVII. O sposobie, w jaki oni nauczają.

Kiedy zaś ona głupia, zwabiona takimi wielkimi obietnicami, zaczyna chcieć słuchać jego słów — a przecież wąż również skusił Ewę obietnicą wiedzy oraz stania się podobną Bogu, by uległa jego namowom [ 61 ]— wtedy heretyk zaczyna ją intensywnie pouczać o czystości, pokorze, o innych cnotach oraz wystrzeganiu się wad, a także cytować jej słowa Chrystusa, apostołów oraz innych świętych tak, aby jej się wydawało, iż słucha nie człowieka, lecz anioła zesłanego z nieba. Następnie nakazuje jej zachować to w tajemnicy i nikomu tego nie ujawnić, ponieważ skarb znaleziony należy ukryć, by nie został zdradzony, a tajemnic niebiańskich nie należy powszechnie ujawniać osobom niegodnym; (*a czyni to*) po to, aby usłyszanych słów strzegła z jeszcze większą czcią przez to, iż już się uważa za szczególnie wybraną przez Boga do otrzymania tak wielkich tajemnic, albo także po to, aby ów heretyk sam nie został zdradzony, albo aby też ktoś, komu przypadkiem wyjawiałaby to, nie odradził jej ze swojej strony przyjęcia takiej nauki, której ów heretyk nie ma odwagi oficjalnie głosić. Przekazuje jej potem do nauczenia się kilka modlitw do świętej Dziewicy lub innych świętych, aby sprawdzić, do jakiego stopnia jest pojętną, oraz by zachęcić ją do nauki (*heretyckich doktryn*). Po poddaniu jej przez dłuższy czas takiej próbie, (*by sprawdzić*), czy zechce ona wytrwać w tym oraz dochować tajemnicy, którą poznaje, zapoznaje ją z nową doktryną albo przydziela jej nowego nauczyciela, który mógłby pod pozorem jakiejś pracy lub przedsięwzięcia dość dyskretnie i długo z nią przebywać, by w ten sposób powoli się do niego przyzwyczaiła.

Opowiadają jej oni o innych swoich nauczycielach, o tym, jak bardzo oni są święci i zaznajomieni z tymi zagadnieniami, a także to, iż ten kto by ich widział i słyszał, to tak jakby widział i słyszał Boga; (*a robią to w celu*), by rozpalic w niej pragnienie przynależności do nich, by było to dla niej bardziej wiarygodne lub bardziej bezpiecznie mogli jej ujawnić doktrynę swojego błędu. Nie ujawniają oni bowiem łatwo każdemu tajemnic swojego błędu, obawiając się, że osoba taka odejdzie od nich i zdradzi ich; chyba że są pewni, iż osoba ta potem we wszystkim im uwierzy.

Najpierw nauczają oni, jakimi na podstawie słów Ewangelii oraz apostołów powinni być uczniowie Chrystusa, mówiąc przy tym, iż tylko oni sami są następcami apostołów oraz naśladowcami ich życia. Z tej też przesłanki wyprowadzają wniosek, iż papież, biskupi nasi oraz duchowni, którzy posiadają bogactwa tego świata oraz nie naśladowują świętości apostołów, nie są sternikami Kościoła, a Chrystus nie uznałby za słuszne powierzyć oblubienicę swoją (i.e. *Kościół*) takim, którzy deprawowaliby ją złymi przykładami i uczynkami, nie zaś przyprowadziliby ją Chrystusowi jako czystą dziewicę, strzegąc jej w czystości, w której ją od niego otrzymali; przeto też nie należy okazywać im posłuszeństwa.

Mówią oni także, iż ten, kto sam jest nieczystym, nie może innych oczyszczać, związany nie może uwolnić innych, a oskarżony nie może ułagodzić dla innego oskarżonego sędziego, który na niego samego jest zagniewany, ani też ten, który kroczy drogą zatracenia, nie może kogoś innego prowadzić do nieba. Powiadają oni także, iż duchowni dzięki swojej przebiegłości i wpływom utrzymują świeckich w posłuszeństwie względem siebie po to, by (*świeccy*) dawali im dziesięciny oraz dary, by dzięki temu (*duchowni*) mieli zapewnione utrzymanie, opływali w dostatkach oraz mogli utrzymać swoje konkubiny i dzieci. Z tego też powodu podważają oni autorytet duchowieństwa tak, by uczynić ich zniechęconymi, oraz by ludzie nie mieli do nich zaufania i nie okazywali im posłuszeństwa.

Przez to, iż (*duchowni*) nie potrafią nauczać ludzi świeckich, owi heretycy stają się nauczycielami ludu, aby móc następnie pociągnąć wszystkich za sobą. Na podstawie przewrotnego zachowania niektórych duchownych wywołują oni (i.e. *heretycy*) u nich (i.e. laików) obrzydzenie do całego kleru. Odradzają oni składania im (i.e. *duchownym*) darów oraz dziesięcin oraz innych

podobnych temu świadczeń, mówiąc, iż (duchowni) ustanowili te i inne świadczenia dla swojej własnej korzyści, a ze względu na swój zysk zorganizowali oni wszystkie kościelne instytucje.

W osądzie swoim potępiają oni nie tylko duchownych, lecz również wszystkich, którzy są im (i.e. *klerowi*) posłuszni, wedle zasady: „Jeżeli ślepy ślepego prowadzi, to obydwaj wpadną do jamy”. Kiedy zaś kogoś już pozyskali dla swojej doktryny, to tak oto mu schlebiają: „Z jednej strony dotarłeś do prawdziwego światła, z drugiej zaś strony znalazłeś złoto prawdziwej nauki, ty, który najpierw zamroczony uważałeś miedź za złoto”; i temu podobnie.

Ułożyli oni również pewne rymowanki, które nazywają „Trzydziestoma stopniami św. Augustyna”, poprzez które nauczają oni, jak należy podążać za cnotami, jak mieć w obrzydzeniu występki, a także sprytnie wsadzają w nie swoje obrzędy i heretyckie nauki tak, aby (owe wiersze) skuteczniej zachęcały do wyuczenia się ich oraz mocniej zapadały w pamięć; podobnie jak my (i.e. *rzymskokatolicy*) przedkładamy laikom Skład Apostolski, Modlitwę Pańską; dla tego samego celu ułożyli oni także inne piękne utwory poetyckie.

## Rozdział XVIII. O unikaniu składania przysięgi oraz o sposobie, w jaki przysięgają.

Kiedyś mówili oni, iż nie należy składać przysięgi, lecz ponieważ dzięki temu dość łatwo można było ich odkryć, z ostrożności pozwolili oni na składanie przysięgi, by siebie samego lub kogoś innego obronić przed śmiercią. Kiedy zaś zmuszeni są do złożenia przysięgi, przysięgają oni albo przez ukrytą grę słów tak, by wydawało się, iż złożyli oni przysięgę, lecz czynią to na niby, stosując przy tym rozmaite sposoby, albo też, jeżeli są przez kogoś zmuszeni do złożenia przysięgi, na niego zrzucają ten grzech, by samemu pozostać bez skazy.

Dla waldensów składanie przysięgi z własnej woli było grzechem, lecz kiedy ktoś ich do tego zmuszał, grzech ten przechodził na niego.

## Rozdział XIX. O odpokutowaniu krzywoprzysięstwa oraz zadośćuczynieniu.

W przypadku złożenia przysięgi pod wpływem strachu przed śmiercią zalecane jest takie odbywanie pokuty, aby za każde czternaście krzywoprzysięstw zobowiązali się oni w ramach zadośćuczynienia zwerbować jedną osobę do swojej sekty.

## Rozdział XX. O wzajemnych sporach.

Chociaż mówi się, że ubodzy z Lyonu, ortliebariowie, arnoldyści, runchariowie oraz waldensi <sup>[62]</sup> i inni byli kiedyś jedną sektą, z ambicji o przewożenie oraz na skutek zróżnicowanej interpretacji błędnej nauki, a także w wyniku różnych sporów podzieleni zostali na różne odłamy herezji, biorąc swoją nazwę od imienia tych, za których poglądami się opowiedzieli. Uważają się oni na wzajem za zwolenników odrębnych doktryn heretyckich, nienawidzą się wzajemnie i potępiają, a także pilnują swoich zwolenników przed obcowaniem z innymi, by nie zostali oni przez nich zwabieni. Jednak członkowie jednego odłamu nie zdradzają zwolenników innego, by przypadkiem i ich z kolei nie zdradzono, kryją się zaś oni wzajemnie niczym łuski Lewiatana <sup>[63]</sup> tak, by mogło przez nie przejść powietrze. Wszyscy zaś oni zgodnie uważają Kościół katolicki za znieprawiony jako ten, który występuje przeciwko nim dowodząc im fałsz poprzez prawdziwość swojej (i.e. rzymskokatolickiej) nauki oraz potępiając ich mocą władzy sędziowskiej otrzymanej od Boga.

## Rozdział XXI. O zawieraniu znajomości z duchownymi lub zakonnikami.

Czasami jednak w sposób udawany zawierają oni znajomości z zakonnikami oraz duchownymi, by ukrywać się w ten sposób, i jeżeliby odbywało się postępowanie inkwizycyjne przeciwko heretykom, by byli przez nich bronieni; z tego też powodu wręczają oni (i.e. *heretycy*) im (i.e. *duchownym*) upominki oraz podejmują ich gościnnie, starając się w ten sposób wykupić od szykanów, by dla siebie samych oraz swoich zwolenników uzyskać większą swobodę ukrywania się, działania oraz szkodenia duszom; co zresztą wielokrotnie odkrywaliśmy.

Uczęszczają oni do kościołów i słuchają kazań, a także wszędzie tam zachowują się bardzo pobożnie; obyczaj mają oni skomplikowane, są ostrożni i oszczędni w swoich wypowiedziach, chętnie mówią o Bogu, świętych, cnotach, unikaniu wad oraz wykonywaniu dobrych uczynków, by

dzięki temu wydawać się lepszymi, a także jeżeli ktoś chętnie zacząłby ich słuchać, by mogli oni potajemnie zatruwać go jadem swojej przewrotności oraz mogli zdobyć jego przychylność dla swoich występków.

## Rozdział XXII. W jaki sposób określają to, co jest grzechem śmiertelnym.

Jeżeli ktokolwiek by pozostał w ich sekcie na stałe, to chociaż tkwiłby w innych grzechach śmiertelnych, mianowicie rozpuście, lichwiarskich procederach oraz innych tego rodzaju (*występkach*); to osobom takim dają oni nadzieję na zbawienie, ponieważ mówią oni, iż grzechy te łatwo ulegają odpuszczeniu poprzez wyznanie wiary w momencie śmierci lub poprzez nałożenie rąk przez któregoś spośród ich nauczycieli.

Stawiają się oni wyżej od świętych w niebie, również od Przenajświętszej Panny Maryi, przez to, iż mówią, że tak zostali ukochani przez Boga, iż o cokolwiek Go poproszą, to zostają wysłuchani; (*twierdzą zaś*), iż modlitwa świętych nie ma żadnego znaczenia dla otrzymania czegokolwiek; chociaż widzimy, iż nie spełnia się ich prośba, byśmy stali się heretykami, a także to, by nikt z powodu herezji nie został spalony na stosie, a wiadomym jest, iż oni tego bardzo pragną; i tak oto grzech oszukuje samego siebie, głosząc lub obiecując rzeczy nieprawdziwe.

## Rozdział XXIII. O tym, iż nie należy zabijać.

Chociaż mówią oni, iż nie należy nikogo zabijać, oraz osobiście też nie zabijają, mimo iż dla niepoznaki noszą oni miecze i broń, dają jednak do zrozumienia swoim zwolennikom, iż w ten sposób okażą im oni posłuszeństwo, jeżeli zabiliby tych, ze strony których obawiają się zagłady. I w ten oto sposób został zabity św. Piotr z Zakonu Kaznodziejskiego [64] oraz inni. [65]

## Rozdział XXIV. O pozyskiwaniu osób wpływowych.

Pilnie starają się przyciągać do siebie pewne zamożne i wpływowe kobiety, by dzięki nim mogli oni zdobyć także przychylność ich mężów lub krewnych, by w ten sposób swobodniej móc się rozwijać na tym obszarze, oraz by dzięki temu, iż znajdują się pod ich opieką, nikt nie odważył się ich szykanować.

## Rozdział XXV. O tym, jak przeszkadzają w głoszeniu kazań.

Jeżeli zaś ktoś przypadkiem zacznie kiedykolwiek pouczać ludzi, by strzegli się przed heretyckimi błędami, rozpoczynają oni awanturę wymierzoną przeciwko niemu, zarzucając mu, iż zamierza pomówić on ogół obywateli o herezję, chociaż nie schwytano tam żadnego heretyka, tak, aby również ogół ludzi oburzył się na niego, gdyż pragnie wyrządzić im taką niesprawiedliwość. I w ten sposób go zastraszają, iż w końcu ani on sam ani nikt inny nie odważy się czynić wzmianki o wystrzeganiu się heretyków; jeżeli nawet wszczęto by postępowanie inkwizycyjne w sprawie herezji, w strachu przed owymi wpływowymi osobami nikt nie odważyłby się go oskarżyć ani przeciwko niemu zeznawać.

W przypadku zaś postępowania sądowego owi zniesławieni w strachu przed większym nieszczęściem wpływają na sędziów prośbami lub podarunkami [66]; i tak oto heretycy oczyszczają się z niesławy oraz stają przez to jeszcze bardziej zuchwałymi w swojej szkodliwej działalności.

## Rozdział XXVI. O sposobie wygłaszania kazań wymierzonych w heretyków.

Stąd też następujący sposób wygłaszania kazań w sprawie wiary w takich okolicznościach wydaje się dość pożyteczny, mianowicie po przedstawieniu jakiejś prawdy wiary należy powiedzieć: „Oto jest prawda wiary i tak wierzy Kościół święty, lecz heretycy twierdzą wbrew temu to i tamto, stąd też, gdyby ktokolwiek przypadkiem się pojawił oraz w ten sposób publicznie lub w ukryciu nauczał, powinniście uważać go za heretyka.”

Dzięki takiemu bowiem sposobowi przemawiania odbiera się heretykom sposobność wygłaszania swoich poglądów, wierni zaś umacniają się w wierze oraz nie mają powodu, by obawiać się, iż zostaną pomówieni o herezję.



## Rozdział XXVII. O tym, jak bardzo się cieszą z podważania autorytetu duchownych.

Bardzo zaś cieszą się heretycy, kiedy lud daje się podpuszczać przeciwko duchowieństwu oraz doktorom Kościoła, ponieważ wtedy z większą odwagą podważają autorytet duchownych i wzbudzają u świeckich odrazę w stosunku do kleru; kiedy zaś ludzie niczym w formie powszechnego protestu występują przeciwko duchowieństwu i uczonym mężom w służbie Kościoła, świeccy mogą wtedy być dość łatwo pozyskani dla herezji, gdyż ten, kto ze mną zwalcza mojego wroga, tego uważam w zasadzie za przyjaciela, a jeżeli chciałby on nakłonić do czegoś złego, łatwo się na to zgadzam.

Przebiegli zaś heretycy starają się to osiągnąć, gdzie tylko widzieliby ku temu sposobność, stąd też w okresie niezgody, która panowała pomiędzy papieżem Innocentym IV a ówczesnym cesarzem Fryderykiem i jego zwolennikami, heretycy niemalże zdołali przekonać i pozyskać dla swojej sprawy pewnego księcia niemieckiego, który z wcześniej wspomnianego powodu był przeciwnikiem Kościoła i wrogiem duchowieństwa, gdyby nie to, iż Bóg przeszkodził mu w tym poprzez zesłanie na niego śmierci i w ten sposób obronił Kościół swój od tak wielkiego zła.

Przeto bardzo źle czynią ci, którzy z jakiegokolwiek powodu podburzają ludzi przeciwko duchowieństwu, ku czemu jednak duchowni sami w znacznej mierze dają powód poprzez złe przykłady, wymuszanie pieniędzy oraz przez liczne i częstokroć nieodpowiednio nałożone ekskomuniki. Czasami ze względu na roztropność należy ukrywać mniejsze zło, kiedy zło większe i bezpośrednie zagraża z bliska.

---

Przypisy:

[ 48 ] Tytuł ten został przypuszczalnie nadany temu dziełu przez skrybę. Na jednym zwoju pergaminu umieszczonych było zazwyczaj kilka dzieł i w ten oto sposób skryba oddzielał je od siebie. Również koniec dzieła był sygnalizowany w podobny sposób. Tak też kończy się traktat brata Dawida z Augsburga.

[ 49 ] Zdanie zostało dość poważnie zmodyfikowane przez tłumacza. W łacińskim oryginale jest ono zdaniem wielokrotnie złożonym zawierającym liczne zdania względne. Dosłowne przełożenie go miałoby charakter translektu (czyli przekładu charakteryzującego się wyraźnym naruszeniem norm języka docelowego na skutek nieuzasadnionego kalkowania, zapożyczeń lub zbyt dosłownego tłumaczenia) i nie byłoby łatwe do zrozumienia.

[ 50 ] W łacińskim oryginale dwa ostatnie paragrafy tego rozdziału stanowią jedno zdanie.

[ 51 ] Ta część traktatu się nie zachowała.

[ 52 ] Nazwa ta występuje w tekście oryginalnym.

[ 53 ] Dosłownie: duchem

[ 54 ] Dosłownie: ydioty, klasyczna forma idiotae.

[ 55 ] claves ecclesie (klasyczne: ecclesiae) - pochodzący od Chrystusa autorytet Kościoła.

[ 56 ] Każda grupa rozłamowa (nie tylko odłączająca się od katolicyzmu) chętnie odwołuje się do tego wydarzenia z dziejów apostołów oraz wykorzystuje je w swoje propagandzie.

[ 57 ] W tekście oryginalnym: Sic superba presumcio palliate sancitatis et affectate singularitatis (wariant klasyczny: Sic superba praesumptio palliatae sanctitatis et affectatae singularitatis).

[ 58 ] ordines benedictionum - termin ten może również oznaczać nabożeństwa, w czasie których udziela się błogosławieństw.

[ 59 ] Standartowy zarzut wysuwany wobec heretyków, nie tylko waldensów, który mógł być w pewnych przypadkach uzasadniony.

[ 60 ] Rozdział ten stanowi diatrybę na waldensów, w której autor traktatu stwierdza, iż są oni gorsi od czcicieli diabła, oraz porównuje ich naśladownie apostołów do postępowania mały naśladowanej czynności człowieka.

[ 61 ] W tekście oryginalnym ta część zdania należy do poprzedniego rozdziału.

[ 62 ] Po łacinie waltenses. Przypuszczalnie chodzi tutaj o włoski odłam waldensów.

[ 63 ] W hebrajskiej mitologii Lewiatan uchodził za pierwotnego węża morskiego. Lewiatan jest wspomniany w Psalmie 74, 14 jako mający wiele głów wąż morski, który został zabity przez Boga, a którego mięso Hebrajczycy otrzymali na pustyni jako pokarm. U Izajasza (27,1) Lewiatan jest wężem symbolizującym wrogów Izraela, którzy zostaną zabici przez Boga. W księdze Hioba (41) jest potworem morskim, który symbolizuje stwórczą moc Boga. W chrześcijańskiej zoologii symbolicznej Lewiatan wyobraża szatana.

[ 64 ] Pietro da Verona, inkwizytor włoski, zamordowany w roku 1252. Został on następnie kanonizowany i pod imieniem San Pietro Martire lub sanctus Petrus novus martyr (św. Piotr Męczennik) był czczony jako patron inkwizytorów. Na wzmiankę zasługuje tutaj fakt, iż rodzice Piotra z Werony byli katarami. Piotr zaś w czasie swoich studiów w Bolonii wstąpił do zakonu dominikanów (1221) i stał się gorliwym obrońcą katolickiej ortodoksji.

[ 65 ] Można tutaj na przykład wymienić słynącego z bezwzględności niemieckiego ascetę i pierwszego papieskiego inkwizytora Niemiec, Konrada z Marburga, który został zamordowany w 1233 roku. Brał on udział w krucjacie przeciwko albigensom. Był on także spowiednikiem i kierownikiem duchowym św. Elżbiety Węgierskiej, odznaczając się przy tym surowością i ascetycznym rygoryzmem.

[ 66 ] W przypadku innej interpretacji *pro timore maioris mali* otrzymujemy następujący wariant: ***W przypadku zaś postępowania sądowego owi zniesławieni wpływają na sędziów prośbami lub podarunkami albo też wzbudzeniem obawy, iż może się wydarzyć coś naprawdę złego; ...*** W wariancie tym mamy do czynienia z opisowym tłumaczeniem frazy *pro timore maioris mali*.

#### **Adam Marek Bryszkowski**

Wybitny lingwista; zajmuje się historią inkwizycji. [Więcej informacji o autorze](#)  
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-01-2004 Ostatnia zmiana: 09-01-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3172) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3172>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)